Wojna w Afganistanie

Dzisiaj w proroctwach

Pójdźcie i zobaczcie dzieła Pana, który czyni dziwne rzeczy na ziemi! Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie, wozy ogniem pali — Ps. 46:9-10.

W dniu 15 października 1999 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1267, w której uznała Al-Kaidę i Talibów za grupy terrorystyczne. Nałożono sankcje na współpracujące z nimi rządy. Przywódca Al-Kaidy, Osama bin Laden, który prowadził swoje operacje między Pakistanem a Sudanem, działał teraz w Afganistanie. Talibowie, grupa, która doszła do władzy po wojnie afgańsko-sowieckiej, udzielili bin Ladenowi schronienia.

Afgański opór wobec Talibów spoczywał na barkach dowódcy Sojuszu Północnego Ahmada Szah Masuda. Kiedy 9 września 2001 roku został on zamordowany przez członków Al-Kaidy,bin Laden zyskał solidną bazę i centralne miejsce, z którego mógł bez przeszkód planować i przeprowadzać ataki na USA. Peter Bergen w swojej wielokrotnie nagradzanej książce *The Longest War: The Enduring Conflictbetween America and Al-Qaeda* (*Najdłuższa wojna: nieustający konflikt między Ameryką a Al-Kaidą*) określił zabójstwo Masuda jako „podniesienie kurtyny dla ataków na Nowy Jork i Waszyngton”.

Po atakach z 11 września 2001 r. ówczesny prezydent USA George Bush przysiągł „wygrać wojnę z terroryzmem” i wezwał reżim talibski, aby „wydali władzom Stanów Zjednoczonych wszystkich przywódców Al-Kaidy, którzy ukrywają się na ich terenie” lub ponieśli konsekwencje. 7 października, na podstawie wspólnej rezolucji Kongresu, Stany Zjednoczone rozpoczęły działania militarne w ramach operacji „Enduring Freedom” („Trwała Wolność”). [Autor pamięta moment ogłoszenia ataku, gdy spożywał posiłek w pizzerii w Pensylwanii.].

Reżim Talibów upadł w ciągu dwóch miesięcy, ale Osama bin Laden uciekł konno do Pakistanu, a Al-Kaida rozproszyła się i ukryła. W przekonaniu, że terroryzm koncentrował się teraz w Iraku, prezydent Bush zaproponował odbudowę Afganistanu. Kongres przeznaczył38 miliardów dolarów na pomoc humanitarną i odbudowę Afganistanu w ciągu prawie ośmiu lat. Zagrożenie ze strony Afganistanu zostało zażegnane – a przynajmniej tak się wydawało.

Bin Laden powraca

29 października 2004 roku, na tydzień przed wyborami prezydenckimi w USA, Osama bin Laden pojawił się ponownie (nie był to przypadek, ponieważ bin Laden miał nadzieję na obalenie George’a Busha, który ubiegał się o drugą kadencję) na kasecie wideo, na której przyznał się do ataków z 11 września 2001 roku. „Chcemy przywrócić wolność naszemu narodowi, tak jak wy go zniszczyliście” – powiedział bin Laden w przetłumaczonej wiadomości, którą uznano za autentyczną, zaprzeczając pogłoskom o śmierci bin Ladena. W ciągu dwóch lat przemoc i wojna powróciły do Afganistanu. Po swoim wyborze na prezydenta w 2008 roku Barack Obama ponownie zaangażował się w wojnę z terroryzmem, eskalując ją dzięki nowej strategii, która obejmowała działania w Pakistanie. Był zdeterminowany, by wytropić i wyeliminować zagrożenie ze strony Al-Kaidy. Udało mu się to tylko częściowo.

W dniu 1 maja 2011 r. prezydent Obama ogłosił narodowi, że Osama bin Laden został zlokalizowany i zabity przez siły amerykańskie w Pakistanie, a jego ciało wyrzucono do morza. Nie zakończyło to jednak dziesięciu lat walk. Stabilność Afganistanu pozostawała niepewna, podobnie jak Pakistanu. Tysiąc osiemset ofiar amerykańskich i 444 miliardy dolarów wydatków na odbudowę nie zdołały naprawić zniszczeń w kraju. Walki i negocjacje toczyły się jeszcze przez kolejną dekadę, ale decyzja o ostatecznym wycofaniu się, podjęta w czasie rządów kolejnego prezydenta USA, przyniosła szybki upadek afgańskiego rządu.

Gdy na horyzoncie pojawiła się 20 rocznica ataków z 11 września, nowo wybrany prezydent Joe Biden ogłosił całkowite wycofanie amerykańskich wojsk, mówiąc: „Czas zakończyć najdłuższą wojnę Ameryki”. Kiedy w sierpniu odleciał ostatni samolot z amerykańską załogą, a afgański prezydent Ghani uciekł z kraju, talibscy bojownicy opanowali stolicę. Po dwudziestu latach walk Talibowie znów przejęli władzę. Choć trwająca dwie dekady wojna być może zapobiegła kolejnemu atakowi na Amerykę, to jednak nie dokonała niczego więcej prócz śmierci niegdyś budzącego postrach przywódcy terrorystycznego. Admirał (w stanie spoczynku) James G. Stavridis był szesnastym Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych NATO, a obecnie jest dyrektorem operacyjnym w The Carlyle Group. Był w swoim biurze w Pentagonie, zaledwie 150 stóp [około 46 metrów – przyp. tłum.]od miejsca, w którym Boeing 757 uderzył w Pentagon 11 września 2001 roku. Podsumował tow swojej książce *2034: A Novel of the Next World War* (*2034: Powieść o następnej wojnie światowej*): „Każda wojna

jest tragiczną stratą czasu, majątku i, co najważniejsze, krwi”.

Zaprzestanie wojen

W całej historii świata narody, sojusze i imperia walczyły ze sobą. Prowadzenie działań wojennych było dla ludzkości sposobem na życie. Historycy Will i Ariel Durant stwierdzili: „W ciągu ostatnich 3421 lat zapisanej historii tylko przez 268 lat nie było żadnej wojny” (*The Lessons of History*, str. 81).

Nasz tekst przewodni zapewnia nas, że w pewnym momencie Jahwe zaingeruje w sprawy człowieka, aby położyć kres przemocy, zabijaniu i wojnom. „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu. Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej” – Izaj. 2:2-4.

Dopóki człowiek kieruje się egoizmem, dopóty nie odda dobrowolnie łupów wojennych. Panowanie Jahwe nad narodami i mocarzami, Jego obrona słabych i biednych oraz zaspokajanie wszystkich uzasadnionych potrzeb ludzkości zostaną w Królestwie Chrystusa wzbogacone-go nauczanie prawdziwej miłości do drugiego człowieka. To odmieni serce człowieka i jego pragnienie panowania nad innymi. Współpraca będzie nakazem i zostanie nagrodzona: „Pójdźcie i zobaczcie dzieła Pana, Który czyni dziwne rzeczy na ziemi! Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, Łamie łuki i kruszy włócznie, Wozy ogniem pali. Przestańcie i poznajcie, żem Ja Bóg, Wywyższony między narodami, Wywyższony na ziemi!” – Ps. 46:9-11.

Podczas gdy Bóg sprawi, że wojny ustaną dzięki Jego potężnej mocy, człowiek będzie aktywnie „przekuwać swoje miecze na lemiesze” (Izaj. 2:4). Podczas panowania Chrystusa miłość zastąpi egoizm jako siłę napędową, która często powodowała ludzkie konflikty. Pod zarządem Jego królestwa sprawiedliwości, cała ludzkość odnajdzie zadowolenie i radość. Wszyscy ci, którzy zginęli w wojnach, i wszyscy inni, którzy doświadczyli śmierci, zostaną wzbudzeni do świata, w którym wojna nie będzie już dozwolona ani konieczna (Jan 5:28-29). Jezus w towarzystwie swoich wiernych naśladowców Wieku Ewangelii da wszystkim możliwość cieszenia się życiem wiecznym w pokoju i szczęściu oraz w świecie bez wojen.
Doświadczenia ostatnich 6000 lat, w tym proces umierania (1 Mojż. 2:16-17) wypróbowały człowieka prawie do granic możliwości. Dziś na całym świecie jest wiele nieszczęść (Łuk. 21:25). Lekcje, których się teraz nauczymy, będą jednak miały nieocenioną wartość. Dzięki nim człowiek bardziej doceni błogosławieństwo życia, które będzie mu dane podczas tysiącletniego panowania Chrystusa.

Módlmy się gorliwie o ten czas.